

Portal Województwa Lubuskiego



30 lat dobrego sąsiedztwa



Kategoria - Współpraca zagraniczna

Data publikacji -15 czerwca 2021 godz. 12:48

Mija 30 lat od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Trwającą trzy dekady przyjaźń podczas spotkania na moście w Słubicach potwierdzili marszałek Elżbieta Anna Polak oraz premier Brandenburgii Dietmar Woidke.

Marszałek Elżbieta Anna Polak oraz **premier Dietmar Woidke** spotkali się na

moście granicznym w Słubicach. Przypomnijmy, że polsko-niemiecki Traktat podpisali 17 czerwca 1991 r. w Bonn ówczesny kanclerz RFN Helmut Kohl i polski premier Jan Krzysztof Bielecki. Traktat podkreślał znaczenie polsko-niemieckich stosunków dla jedności Europy, uregulowanie praw mniejszości narodowych w obu krajach, współpracę młodzieży, wymianę kulturalną itp. Woj. lubuskie od chwili swego powstania w 1998 r. miało szczególny udział w pokonywaniu podziałów granicznych, dzięki swemu położeniu przygranicznemu. Odra i Nysa Łużycka przestały dzielić, a zaczęły łączyć.

Granicy już nie ma

30 lat przyjaźni to dobry czas na podsumowania, ale też wytyczenie planów na przyszłość. - Te 30 lat możemy zaliczyć do udanych - zapewniała marszałek Elżbieta Anna Polak. Podkreślała rolę partnerstw w budowaniu ponadnarodowej przyjaźni. - Warto podkreślić znaczenie działalności euroregionów, które inicjują fantastyczne projekty. Dzięki nim możemy mówić o partnerstwach i wspólnych działaniach, które potwierdzają dobrą współpracę. 95 partnerstw pomiędzy miastami, gminami i samorządami, które współpracują ze sobą w wielu obszarach. Duże znaczenie ma też współpraca uniwersytetów: Collegium Polonicum oraz Europejskiego Uniwersytetu Viadrina. To także doskonała współpraca dwumias: Słubice-Frankfurt, Gubin-Guben, Kostrzyn-Kostnitz. Chciałabym też podkreślić znaczenie projektów, które pan premier Woidke wspierał osobiście. Taki przykład to Muzeum Woldenberczyków - mówiła E. Polak. Marszałek podkreślała, że polsko-niemieckie relacje to prawdziwa przyjaźń. - Nie tylko budujemy drogi i mosty, najważniejsze są mosty mentalne, to że zbliżamy się do siebie, pielęgnujemy dziedzictwo i z dumą możemy powiedzieć, że nie ma już granicy - przekonywała. Jak silne są to relacje pokazało zamknięcie granic spowodowane pandemią, które było bardzo dotkliwe dla mieszkańców z obu stron Odry. - Znowu okazało się, że granica jest, a nie powinno tak być. Dlatego potrzeba wspólnych działań, wspólnej koordynacji i włączenia samorządów oraz naszych wniosków do zarządzania kryzysowego - wyjaśniła E. Polak. Marszałek podkreślała jednak, że podczas pandemii sprawdziło się stare, polskie powiedzenie, że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie. - Z satysfakcją muszę przyznać, że w tym trudnym czasie byliśmy razem, byliśmy solidarni. Bardzo dziękuję panu premierowi Dietmarowi Woidke za pomoc, jakiej udzielił naszemu regionowi, gdy zaapelowałam o środki ochrony osobistej, urządzenia ratujące życie, bo w Polsce mamy takie powiedzenie „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Tego my, Lubuszanie, doświadczyliśmy od naszych przyjaciół Niemców z Brandenburgii - podsumowała.

Razem mamy wielką moc

O pozytywnych zmianach, jakie przyniosło podpisanie traktatu 30 lat temu mówił także premier Dietmar Woidke. - Kiedy myślimy o 30-leciu, to w zasadzie wracamy do momentu, kiedy pada mur berliński, kiedy mamy zjednoczenie Niemiec. Niemcy nigdy nie zapomną wsparcia i zaufania ze strony premiera Mazowieckiego w tym obszarze i wsparcia dla procesu integracji. Później mieliśmy ostateczne uznanie granicy, pokoju na Odrze i Nysie - to wszystko elementy traktatu. On został podpisany, jak wiele innych takich dokumentów. Ale ten traktat, to nie był tylko papier, to żywe dzieło wprowadzone w życie ludzi. Chciałbym podziękować tym

wszystkim, którzy przyczyniają się do tego, że stał się on rzeczywistością, że dzięki niemu sojusznicy stali się sąsiadami, sąsiedzi stali się przyjaciółmi. Teraz, podczas pandemii przekonaliśmy się, jak silna jest taka przyjaźń. Ból rozdzielenia był szczególnie odczuwalny na pograniczu. To pokazało, że ta przyjaźń sięga głęboko. Naszym zadaniem jest zrobić wszystko, by ten traktat był realizowany w życiu ludzi. Musimy przekuwać jego zapisy w czyn i pracować nad przyjaźnią polsko-niemiecką, bo tylko wspólnie będziemy naprawdę silni – przekonywał. Premier Woidke podkreślał także, że pandemia pokazała, jak silne są te relacje i dziękował marszałek Elżbiecie Annie Polak za dobrą współpracę.

Ta przyjaźń jest szczególnie widoczna w miastach pogranicza. - Dla nas oznacza, że żyjemy blisko siebie, pomagamy sobie wzajemnie. W codziennym życiu oznacza to, że możemy pożyczyć od sąsiadki jajka lub mąkę. Dobre sąsiedztwo to też takie, w którym nie przeszkadzamy sobie. Jeśli jest dobre sąsiedztwo, wtedy w ogródku raz, czy drugi można wspólnie poświetować. To udało nam się stworzyć na polsko - niemieckim pograniczu w ostatnich dekadach. Dla mnie, dla nas na pograniczu, to już nie jest tylko dobre sąsiedztwo, my chcemy zamieszkać we wspólnym dobrym mieszkaniu. Myślę, że jeśli razem mieszkamy w nawet takim większym mieszkaniu, to wtedy będzie nam zależało, aby nie było one przedzielone i zamykane granicami. To są cechy przejścia od sąsiedztwa do prawdziwego partnerstwa, które pielęgnujemy i realizujemy – wyjaśnił **Rene Wilke - nadburmistrz Frankfurtu nad Odrą**.

Zamknięcie granic nie może się powtórzyć

Spotkanie w Słubicach było pierwszym po pandemicznej izolacji. Była to więc okazja do rozmowy o sytuacji na pograniczu w tym trudnym czasie. Mieszkańcy pogranicza szczególnie odczuli związane z nią obostrzenia. Zamknięcie granic spowodowało szereg problemów. - Do tej pory Europa bez granic była naszą codziennością. A tymczasem niemal w jeden dzień wszystko się zmieniło. W Europie wróciły kontrole, a granice zostały szczelnie zamknięte. Przecięte zostały nasze relacje. Wielu mieszkańców pogranicza zostało postawionych przed wyborem: pozostanie z rodziną w jednym kraju i pracy w drugim. To kilkadziesiąt tysięcy osób. Zamknięcie granic dotknęło także uczniów, studentów i przedsiębiorców. Dwa kraje miały różne regulacje, co trudno było wyjaśnić mieszkańcom. Trudno było wytłumaczyć różne zasady wjazdu i wyjazdu z kraju – wyjaśniał **Marcin Krzymuski z Europejskiego Uniwersytetu Viadrina**. O problemach, z którymi przyszło się mierzyć mówili także samorządowcy z miast przygranicznych. To decyzje, które zapadały z dnia na dzień, brak koordynacji, komunikacji oraz spójnych działań. - Powinniśmy szukać rozwiązań, żeby być przygotowanym na takie wyzwania jak pandemia, która nie ma granic. Konieczna jest decentralizacja kompetencji. W walce z pandemią samorządy nie miały zbyt wiele do powiedzenia. Wsłuchując się w głosy mieszkańców, Zarząd Województwa podjął stanowisko i starał się wpłynąć na zmianę tej sytuacji, żeby ta granica nie była tak mocno zaznaczona, bo stanowiła wielkie wykluczenie. Oczywiście należało izolować ogniska i wprowadzać tam szczególne przepisy, ale nie w taki sztuczny sposób. Te działania powinny być przewidywalne. Chodzi o życie ludzkie, więc decyzje powinny być podejmowane wspólnie z należytą troską i z wyprzedzeniem. Należy wsłuchiwać się w te wnioski, które pomagają w zarządzaniu kryzysowym – podkreślała marszałek Elżbieta Anna Polak. O potrzebie koordynacji

współpracy mówił także premier Dietmar Woidke. - Na początku pandemii wiele decyzji kierowanych było strachem, ponieważ nie mieliśmy wiedzy, którą mamy dziś. Decyzje nie były jasne dla wszystkich. Nad tym powinniśmy pracować razem i rozmawiać jak równy z równym. Pytanie co dalej w przyszłości jest pytaniem o komunikację między nami na wszystkich szczeblach. Jeżeli nie ma komunikacji, trudno o dobrą informację dla ludzi. Chciałbym także, żebyśmy mieli działania uzgodnione europejsko, na granicy. Takie różnice jakie wystąpiły, nie powinny mieć miejsca – przekonywał.

Wypracowane podczas debaty wnioski staną się podstawą wspólnego apelu do rządów Polski i Niemiec. - Wystosowując ten apel, mamy nadzieję, że w przyszłości unikniemy problemów, z którymi borykaliśmy się przez ostatnie kilkanaście miesięcy. W tym apelu poruszamy wiele kwestii. Chodzi nam przede wszystkim o to, aby na przyszłość pracownicy transgraniczni nie przeżywali takich problemów, jak do tej pory. Aby uczniowie i studenci mogli swobodnie uczyć się po obydwu stronach granicy. Oczywiście w apelu wybrzmiały głosy społeczeństwa obywatelskiego – wyjaśnił **Mariusz Olejniczak - burmistrz Słubic**. - To nie jest tylko apel kierowany do władz, to jest także dla nas zobowiązaniem do tego, co musimy jeszcze poprawić i udoskonalić w pracy na rzecz mieszkańców pogranicza – dodał nadburmistrz Frankfurtu nad Odrą Rene Wilke.